Stanisław Raganowicz, ppłk.

KRÓTKI SZKIC HISTORJI

OBRONY ŁOMŻY W ROKU 1920.

Odwrót naszych wojsk z nad Dźwiny i Berezyny w lipcu 1920 roku zagroził rejonowi Łomży inwazją. Społeczeństwo łomżyńskie, mając świeżo w pamięci niedawny zwycięski pochód naszych wojsk aż po Dźwinę i Dniepr, nie doceniało zbliżającego się niebezpieczeństwa i nie wierzyło w możliwość posunięcia się wojsk nieprzyjacielskich tak daleko w głąb naszego kraju.

Napływ ochotników do mającego się organizować w Łomży 133 p. p. ochotniczego, mimo poważnej sytuacji na froncie, jeszcze w połowie lipca był nieznaczny. Dopiero upadek Białegostoku, poruszył i zelektryzował wszystkich, — niebezpieczeństwo stawało się nazbyt widoczne i bezpośrednie. Począwszy od 24.VII.20 r. zaczynają szybko przeciągać przez Łomżę w kierunku zachodnim cofające się części taborów naszej armji, równocześnie ze wszystkich stron napływają wieści, że silne oddziały wojsk bolszewickich szybko zbliżają się do linji rz. Narew.

W Łomży znajdował się wówczas baon zapasowy 33 p. p. w składzie 3-ch kompanji strzeleckich i 1 komp. karabinów maszynowych, liczący w swoim stanie około 900 szer., z czego około 500 szereg. rannych i chorych znajdowało się w oddziale uzdrowieńców, których do żadnej akcji, ze względu na stan zdrowia, użyć nie było można.

Zaciąg ochotników rozpoczęty jeszcze w dniu 12.VII.1920 r. do organizującego się przy Baonie Zapasowym 133 ochotniczego pułku piechoty wynosił w dniu 27.VII.1920 r. około 130 ochotników, wobec czego, w tymże dniu organizacja 133 p. p. została zlikwidowaną, a ochotnicy zostali wcieleni do Baonu Zapasowego 33 p. p., skąd po krótkiem przeszkoleniu mieli być wysłani na front.

Począwszy od dnia 23.VII.1920 r. miejscowe P. K. U. na skutek zarządzenia władz wyższych, rozpoczęło masowy pobór rekrutów w powiatach zagrożonych inwazją, jak Kolneńskim, Ostrołęckim i Łomżyńskim, wcielając wszystkich poborowych do Baonu Zapasowego 33 p. p., na skutek czego stan liczbowy tego baonu wynosił w dniu 27.VII.1920 r. około 3.500 ludzi, z czego zdolnych i jako tako przygotowanych do użycia na froncie było około 700 szereg.

W międzyczasie wypadki na froncie zaczęły rozwijać się z ogromną szybkością. Oddziały 15 armji sowieckiej przeszły rano 27.VII.1920 r. przez Białystok i wyszły na linję rz. Narew, — wieczorem tego dnia III korpus kawalerji sowieckiej, wchodzący w skład 4 armji sowieckiej, zajął czołowymi oddziałami Stawiski i Jedwabne, przygotowując się do natarcia na Łomżę.

Na wiadomość o zajęciu przez nieprzyjaciela Stawisk, część społeczeństwa Łomżyńskiego, a przedewszystkiem władze administracyjne i urzędy wojskowe ogarnęła panika, — rozpoczęto gwałtowną ewakuację, — do wieczora tego dnia wyżej wymienione władze opuściły Łomżę, a wraz z niemi policja i żandarmerja.

Baon Grodzieńskiego pułku wraz ze szwadronem Jazdy Tatarskiej, który w odwrocie zatrzymał się w godzinach rannych 28.VII. 1920 r. w Łomży i miał rzekomo zająć się obroną miasta, bez żadnego powodu ani też nacisku ze strony nieprzyjaciela wycofał się w kierunku na Ostrołękę, nie uwiadamiając o tem nikogo.

W tej sytuacji dnia 28.VII.1920 r. w godzinach rannych dowódca Baonu Zapasowego 33 p. p. kpt. Raganowicz po kilkakrotnem bezskutecznem usiłowaniu nawiązania łączności telefonicznej z Dowództwem Okręgu Warszawskiego, postanawia na własną rękę zorganizować obronę przejść przez rz. Narew w rejonie Łomży. W tym celu reorganizuje spiesznie w ciągu dnia 28.VII.1920 r. Baon Zapasowy, wydzielając z niego baon linjowy w sile około 700 ludzi i 6 karabinów maszynowych, — pozostałą zaś resztę baonu zapasowego, liczącą prawie 3.000 rekr., chorych i rannych wraz z majątkiem skarbowym wysyła pod d-twem por. Szczęsnego Czesława ostatniemi pociągami odchodzącemi z Łomży w kierunku Warszawy.

Około godz. 18-ej d-ca baonu zapasowego otrzymuje telefoniczny rozkaz z D. O. G. W. natychmiastowej ewakuacji całego baonu zapasowego 33 p. p. do Wyszogrodu, jednak na skutek wytworzonej sytuacji w Łomży, postanawia poprzednie swoje zarządzenia utrzymać w mocy i z baonem linjowym pozostaje nadal w Łomży.

Do godziny 20-ej 28.VII.1920 r. baon 33 p. p. zajmuje forty znajdujące się na płn. brzegu rz. Narew, obsadzając je 3 kompanjami

i komp. karabinów maszynowych, czwarta kompanja pozostaje początkowo w odwodzie — w mieście, później nocą przechodzi do wsi Piątnica.

Patrol piechoty wysłany samochodem ciężarowym pod d-twem ś. p. chor. Twardowskiego szosą w kierunku na Szczuczyn, napotyka o godz. 19-ej na płn. od wsi Kisielnica silny podjazd jazdy sowieckiej, z którym wdaje się w walkę, jednak na skutek silnej przewagi nieprzyjaciela, mając trzech rannych, wycofuje się szybko w kierunku Łomży. Patrole wysłane w kierunku Stawisk i Wizny stwierdziły również obecność i na tych osiach większych oddziałów jazdy nieprzyjacielskiej.

Wieczorem dnia 28.VII.1920 r. o godz. 23-ciej oddział kawalerji nieprzyjacielskiej w sile 3 — 4 szwadronów, przy współdziałaniu dwóch samochodów pancernych, natarł wzdłuż szosy Jedwabne—Łomża na styki fortów Nr. 1 i 2, jednakże ogniem karabinów maszynowych i piechoty został z dużemi dlań stratami odparty. Ponowne natarcie nieprzyjacielskie przeprowadzone w dniu 29.VII. 1920 r. około godz. 1-szej w nocy i skierowane na fort Nr. 3 po dwugodzinnej walce załamuje się również w naszym ogniu. Tem samym zamiar nieprzyjaciela dążący do opanowania w ciągu nocy przepraw przez Narew i zdobycie Łomży, zostaje całkowicie sparaliżowany.

O świcie dnia 29.VII.1920 r. po ciężkich walkach na przedpolu Narwi w rejonie wsi Jeziorki, przebija się do Łomży cofająca się z Ossowca mocno nadwyrężona grupa ppłk. Kopy w składzie 101 ochotniczego pułku piechoty i 2-ch baterji art. polowej. Grupa ta, chociaż ostatniemi walkami przy odwrocie z Ossowca mocno uszczuplona i wycieńczona, niemniej jednak wydatnie wzmacnia załogę obrońców Łomży, zasilając je przedewszystkiem artylerją, brak której dawał się dotkliwie odczuwać.

Po przybyciu grupy ppłk. Kopy następuje przegrupowanie obsady fortów, a mianowicie: Baon Zapasowy 33 p. p. osadził fort Nr. 1, i połowę fortu Nr. 2, — 101 ochotniczy pułk piechoty fort Nr. 3 i część fortu Nr. 2. D-two nad całością obrony odcinka Łomża — Nowogród obejmuje ppłk. Kopa. W tym dniu w godzinach rannych nadciąga pod Łomżę gross sił nieprzyjacielskiego III-go korpusu jazdy, i po gwałtownem, jednak mało skutecznem ostrzeliwaniu ogniem art. fortów i miasta, kilkakrotnie ponawia natarcia celem owładnięcia fortami, jednak bezskutecznie.

Dnia 30.VII.1920 r. od wczesnego ranka zawiązuje się zażarta walka. Nieprzyjaciel rozporządzający 6 — 7 baterjami art. silnym ogniem ostrzeliwuje linje fortów i peryferje miasta, w ciągu dnia

rusza trzykrotnie do natarcia, zdobywając nawet przejściowo fort Nr. 3, który wkrótce przeciwnatarciem z naszej strony zostaje zpowrotem odebrany. Pod wieczór, od strony Śniadowa nadeszły dla nas posiłki w postaci plutonu czołgów (5 czołgów), oraz przybył gen. Baranowski, który na mocy rozkazu Naczelnego Dow. objął d-two odcinka frontu Łomża — Nowogród.

W dniu 31.VII. do południa nieprzyjaciel ograniczył swoją działalność do ostrzeliwania linji fortów silnym ogniem artylerji. Dopiero około godz. 16-ej po nadejściu 12 dyw. sowieckiej rozpoczyna gwałtowne natarcie na fort Nr. 1. i zachodni skraj Kalinowa.

Po trzygodzinnej walce natarcie nieprzyjaciela załamuje się ostatecznie w naszym ogniu, a tem samem zamiar jego dążący do opanowania fortu Nr. 1. zostaje całkowicie sparaliżowany.

W dniu 1.VIII.1920 r. nieprzyjaciel dalej uporczywie atakuje linje fortów łomżyńskich, jednak mimo wysiłków z jego strony do wieczora tego dnia nie uzyskuje najmniejszego sukcesu. Katastrofa mimo wszystko zbliżała się dla nas szybko. Przyczółek Łomży bronił się i mógł nadal bronić się skutecznie, wobec tego jednak, że linja rzeki Narwi na zachód i wschód od Łomży nie była obsadzoną (za wyjątkiem Nowogrodu, gdzie mostu bronił jeden szwadron Straży Granicznej, a następnie Baon Ochotniczy), nieprzyjaciel mógł ją przejść w innem miejscu i obejść Łomżę, co też na wschód od Drozdowa i skierowując ją na Śniadowo. Rozbił tam nasze tabory i wyciął nieomal wpień obsługę taborów. Równocześnie udaje mu się większą jednostką jazdy sforsować przejście pod Nowogrodem. Kontrakcja grupy gen. Roji, rozwijająca się z Ostrołęki w kierunku na Łomżę, załamuje się pod Miastkowem. Grupa ta, po ciężkiej walce wycofuje się spiesznie w kierunku Ostrołęki. Wobec tego, na skutek wyżej przytoczonych wypadków, załoga Łomży została prawie otoczona. Dalsza obrona przejść pod Łomżą staje się bezprzedmiotową, a sytuacja jej obrońców wysoce niebezpieczną.

Po otrzymaniu wiadomości o wypadkach w Śniadowie, w Nowogrodzie i Miastkowie, gen. Baranowski, licząc jeszcze na możliwość powodzenia akcji grupy płk. Łuczyńskiego, który z rejonu Zambrowa miał posuwać się w kierunku Łomży, postanawia zatrzymać się w Łomży jeszcze jeden dzień i dopiero później, na wypadek niepowodzenia wyżej wspomnianej grupy, myśleć o odwrocie. W tym celu, załoga Łomży opuszcza w nocy 1.VIII.1920 r. o godz. 21-ej forty Nr. 1, 2, 3 i zatrzymując po jednej komp. wraz z czołgami przy mostach na płd. brzegu rzeki Narew, obsadza już

rejon samego miasta Łomży następująco: Baon Zapasowy 33 p. p. zajmuje odcinek od m. Stara Łomża, fort Nr. 4. Zawady — do wsi Kraska, 101 p. p. fort Nr. 5 (na szosie Ostrołęckiej), Skowronki.

O świcie dnia 2.VIII.1920 r. nieprzyjaciel naciera z kierunku południowego na fort Nr. 5 — Kraskę, i z kierunku zachodniego wzdłuż szosy Ostrołęka — Łomża, zyskując nawet częściowe powodzenie przez chwilowe zajęcie fortu Nr. 5, jednak przeciwnatarciem jednej kompanji baonu zapasowego 33 p. p. pod d-twem kpt. Kaczyńskiego, zostaje z fortu wyrzucony. Do wieczora wszystkie pozycje zostają przez nas całkowicie utrzymane.

O godz. 21-szej gen. Baranowski otrzymał rozkaz z Naczelnego D-twa, nakazujący niezwłoczny odwrót w kierunku na Różan, na skutek którego w nocy o godz. 23-ej załoga Łomży zabierając ze sobą wszystkich rannych i osłaniając się w odwrocie Baonem Zapasowym 33 p. p. opuściła Łomżę i szosą w kierunku na Śniadowo rozpoczęła odwrót.

W pięciodniowych walkach pod Łomżą straty baonu zapasowego 33 p p. i 101 ochotniczego pułku piechoty wynosiły około 33 zabitych i 70 — 80 rannych, wliczając w to również rannych i zabitych w Śniadowie.

Dokładna imienna lista strat nie mogła być i nie jest do dnia dzisiejszego sporządzona, ponieważ wszystkie dokumenty i księgi przy pogromie taborów w Śniadowie, zostały przez bolszewików doszczętnie zniszczone.

Obrona Łomży, której załoga walcząc z wielokrotnie przeważającym przeciwnikiem (według źródeł sowieckich w walce pod Łomżą brała udział 12 dyw. piech. i III-ci korpus kaw. sow.), sparaliżowała i opóźniła w dużym stopniu działanie 15 armji sowieckiej w ogólnej akcji na Warszawę, zostanie niewątpliwie w przyszłości przez historyków wojskowych należycie oceniona.

Dla podkreślenia, jaki oddźwięk znalazła w pracach historycznych wojskowych pisarzy sowieckich, przytaczam niżej kilka urywków z prasy J. N. Siergiejewa pod tytułem: „Od Dźwiny ku Wiśle".

Str. 99. „29.VII. zaatakował III-ci korpus kaw. energicznie płn. część pozycji Łomży i odrazu zawładnął fortem Nr. 1 (zdobycie fortu niezgodne z rzeczywistością — przyp. autora).

Nie udało się jednakowoż wyzyskać tego powodzenia, i walka pod Łomżą zaczęła się przewlekać. Biorąc pod uwagę zbliżanie się ku Łomży 12 dyw., która 30.VII.1920 r. wyruszyła z Ossowca i mogła nadejść pod Łomżę 31.VII.1920 r. d-ca armji rozkazał korpusowi kawalerji utrzymać pozycję pod Łomżą częścią swych sił

aż do nadejścia 12 dyw., a pozostałemi oddziałami korpusu przeprawić się w rejonie Nowogrodu przez Narew i uderzeniem na Łomżę z zachodu ułatwić zadanie 12 dywizji przy opanowaniu tej silnie umocnionej pozycji.

31.VII.1920 r. 10 dywizja kawalerji przeszła do rejonu Nowogród, po uporczywej walce przeprawiła się przez Narew. W tym czasie, nadeszła pod Łomżę 12 dyw. piechoty. 10 dywizja po dokonaniu przeprawy niemogła odrazu przebić się do Łomży i walczyła na południe od Nowogrodu, aż do nadejścia od Łomży 15 dywizji kawalerji".

Str. 101: „Bój pod Łomżą 1.VIII.1920 r. miał następujący przebieg: 10 dyw. kaw., oczekując nadejścia 15 dyw. rozszerzała zdobyty na południe od Nowogrodu teren, nacierając na Łomżę i Miastkowo; 15 dyw. kaw. rozpoczęła przeprawę pod Nowogrodem i przeszła do ataku w kierunku Łomży wzdłuż lewego brzegu rz. Narew. 12 dyw. piechoty atakowała przyczółek Łomżyński brygadą z frontu, drugą 36-tą zbudowawszy tymczasowy most pod Pniewem usiłowała zawładnąć miastem, idąc lewym brzegiem Narwi; próba ta nie powiodła się i 36 brygada zagrożona z lewego skrzydła cofnęła się do Drozdowa. Zdawało się, że 12 dywizja w rejonie Łomży poniosła porażkę. Trzeba było liczyć na działanie kawalerji, która nie otrzymała jeszcze rozkazu o posuwaniu się na Ostrołękę i wykonywała poprzednie zadanie, nakazujące obejście Łomży z tyłu".

Str. 102: „W dniu 2.VIII.1920 r., III-ci korpus kawalerji osiągnął szosę Łomża — st. Śniadowo i walcząc lewem skrzydłem na zachód od Łomży, prawem rozgromił st. Śniadowo i zniszczył most kolejowy. 12 dyw. odniosła z rana sukces na prawym brzegu Narwi i zdążyła zawładnąć częścią umocnionych pozycji przeciwnika. 36 brygada powtórzyła swój manewr od Drozdowa i tym razem po zażartej walce, poniósłszy znaczne straty, opanowała Łomżę".

Jak wynika z wyżej przytoczonych źródeł sowieckich do walk pod Łomżą przeciw stosunkowo nielicznej garstce obrońców, zmuszeni byli bolszewicy wydzielić poważne siły, i dopiero po uciążliwej kilkudniowej walce ponosząc ciężkie straty, do czego zresztą zupełnie szczerze przyznają się, zawładnęli miastem. Jest to chyba najlepsze świadectwo, bo wystawiane przez przeciwnika, przynoszące bezsprzecznie niemały zaszczyt obrońcom.

Pisząc o obronie Łomży, nie można pominąć milczeniem, względnie usunąć na dalszy plan roli, jaką w czasie walk pod Łomżą odegrała miejscowa ludność. Jej to bohaterskiej postawie, samozaparciu, niezwykłej ofiarności obywatelskiej, współdziałaniu na

każdym kroku z oddziałami załogi, w wysokim stopniu przypisać należy fakt zażartej obrony miasta przez kilka dni. Nieomal na każdym kroku, walczący żołnierz na fortach, odczuwał nie tylko troskliwą opiekę, ale widząc obok siebie napływających coraz liczniej ochotników z miasta i okolicy, nie rzadko starców i dzieci, którzy trzęsącymi się z niemocy rękami chwytali za karabin, by wspólnie z żołnierzem bronić ojczystej ziemi przed wrażym najazdem, widząc, jak nieraz do pierwszej linji walczących docierały niewiasty, nie bacząc na grożące niebezpieczeństwo, roznosiły posiłek i wynosiły rannych, żołnierz czuł, że nie jest odosobniony, że walczy z nim wspólnie cały Naród i że w walce tej musi ostatecznie zwyciężyć.

O ile w dniach poprzedzających walki pod Łomżą, na wiadomości o zbliżających się bolszewikach, zapanowała w mieście panika wywołana ucieczką niektórych władz i części społeczeństwa, która przezornie zawczasu wolała opuścić miasto, to z chwilą rozpoczęcia walk w mieście, dzięki energicznej i owocnej akcji Prezydenta miasta P. Świderskiego, P. Witczaka, P. Lachowicza, ś. p. dr. Selensa i wielu innych, zapanował spokój i należyte zrozumienie powagi chwili.

Szczególnie na podkreślenie zasługuje działalność prezydenta miasta pana Świderskiego, który zainicjował i zorganizował zaopatrywanie w żywność przez miasto wojsk walczących na fortach. Ofiarność pod tym względem, ze strony mieszkańców i okolicy, nie wyłączając ludności izraelickiej, była rzeczywiście niezwykłą i zawdzięczając temu przez cały czas walk w rejonie Łomży, oddziały były należycie zaopatrywane we wszystko.

Z pań łomżyńskich które ze szczególnem poświęceniem spieszyły z pomocą żołnierzom podczas walki, wymienić należy przedewszystkiem panią Adelę Jarnuszkiewiczową-Surawską, której praca była naprawdę podziwu godną, następnie panie: dr. Peltynową, Zofję Wnorowską, ś. p. Jadwigę Szczęsną, Cecylję Ostrowską, Felicję Suchorzewską, Janinę Cabertównę, Wandę Jakubowską, Marję Nowacką-Jakubowską, Wandę Hermanowską, Stanisławę Chojnowską, Janinę Głowińską, Hipolitę Stypułkowską, Zofję Dębowską i wiele, wiele innych.

Szczupłość ram niniejszego artykułu nie pozwala mi na wyczerpujący opis tych ogromnych wysiłków i dowodów męstwa ze strony tak społeczeństwa łomżyńskiego jak i poszczególnych jednostek w pamiętnych dniach lipcowych 1920 roku. Ograniczę się tylko do stwierdzenia, że w chwili największego niebezpieczeństwa, kiedy zdawało się, że krajowi grozi całkowita zagłada, społe-

czeństwo m. Łomży i okolicy, godnie i zaszczytnie złożyło egzamin obywatelski.

Dziś, po latach, kiedy zawdzięczając Wodzowi Naczelnemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, którego genjusz dał nam wówczas zwycięstwo, możemy w wolnej i mocarnej naszej Ojczyźnie obchodzić dziesięciolecie tych pamiętnych dla nas chwil, tą garść poszarpanych wspomnień Tobie Łomżo, za Twoją dzielną wówczas postawę w żołnierskiej czci poświęcam.

DZIAŁANIA POD ŁOMŻĄ.

WYJĄTKI Z KSIĄŻKI D-CY III KORPUSU KAW. SOW. G. GAJA, P. T.: „NA WARSZAWĘ".

Tłómaczył *kpt. dypl. Kwaskowski Bronisław.*

Celem zaznajomienia czytelników z oświetleniem przebiegu walk pod Łomżą również ze strony pisarzy wojskowych sowieckich, przytaczamy poniżej przetłumaczony wyciąg z pracy d-cy III korpusu kawalerji sowieckiej Gaja, działającego pod Łomżą.

Praca ta, chociaż na ogół z łatwo zrozumiałych względów jest tendencyjnie ujęta i w wielu miejscach przesadzona (np. w rozdziale omawiającym siły nasze broniące Łomży, które autor oblicza na 7.800 bagnetów, 1050 szabel, 20 dział, 4 czołgi, podając w dodatku obecność w Łomży pułków, które wogóle nigdy nie istniały, gdy tymczasem załoga Łomży wraz z baonem ochotniczym w Nowogrodzie wynosiła zaledwie około 1.700 bagnetów, 8 dział, 5 czołgów i 100 szabel), przedstawia dość jasno przebieg działań przeciwnika w walce pod Łomżą. Przeto nie zmieniając istotnej i faktycznej jej treści przytaczamy ją bez dalszych komentarzy i sprostowań.

* * *

W dniu 26.VII.1920 r. t. j. w przeddzień opanowania Ossowca d-ca III korpusu konnego otrzymał w Suchowoli rozkaz d-cy 4 armji Nr. 14 z dnia 26.VII. godz. 13,00.

Rozkaz ten stawiał oddziałom wchodzącym w skład armji następujące zadania:

— III korpus konny winien do dnia 28.VII. opanować Łomżę,

— dywizje piechoty 4 armji w tym samym czasie osiągnąć winny linję rz. Bóbr, oraz rejon na zachód od Białegostoku.

Jako miejsce postoju dla sztabu III korpusu na dzień 28.7. wskazano Łomżę.

W związku z powyższym rozkazem d-ca III korpusu konnego wydał w dniu 27.VII. o godz. 7,55 rano swój rozkaz operacyjny Nr. 29, w którym nakazywał:

10 d. k. — Po uchwyceniu Ossowca do wieczora 27.VII. opanować rejon Wonsosz — Żebry.
— Od świtu 28.VII. działać przez Stawiski i nie później jak o godz. 20, zaatakować i opanować Łomżę
— Po opanowaniu miasta wysłać oddziały rozpoznawcze na Nowogród — Miastkowo — Kleczków i dokonać zniszczeń na linji kolejowej Białystok — Ostrołęka.

15 d. k. — Po opanowaniu Ossowca — wieczorem 27.VII. zgrupować się w rejonie Czachy — Radziłów.
— Działać od świtu 28.VII. przez Przytuły — Jedwabne, współdziałając z 10 d. k.
— Po opanowaniu Łomży zgrupować się w rejonie Pawie — Czarnocin — Kalinowo.
— Celem ułatwienia posuwania się grupy 12 dyw. strzelców, wysłać z rejonu Radziłów oddział w sile około brygady przez Brychy — Chyliny — Wizna, na Drozdowo.
— Wysłać oddziały rozpoznawcze do rej. Śniadowo — Czerwony Bór.

* * *

Około południa dnia 27.VII. Ossowiec został zdobyty. Do wieczora 10 i 15 dyw. kaw. osiągnęły nakazane im rejony.

W oddziałach odczuwano brak amunicji i map.

Rankiem 28.VII. oddziały korpusu rozpoczęły działanie na Łomżę.

Około południa jednostki 10 dyw. kaw. natknęły się w rejonie Świdry na piechotę i kawalerję przeciwnika w sile około 6 kompanij piechoty, kilka szwadronów kaw .i 6 dział. Po zaciętej walce Polacy powoli cofali się na Stawiski.

Po krótkim boju pod Dobrzycami oddziały 10 dyw. kaw. około godz. 17,00 zajęły Stawiski, biorąc jeńców ze 101 pułku piech. i 1 pułku ułanów.

W pościgu za nplem wysłana została II brygada kaw. Główne siły dywizji pozostały na odpoczynku w Stawiskach. Łączności w lewo z oddziałami 15 dyw. kaw. nie było.

Około godz. 19,00 główne siły 10 dyw. kaw. rozpoczęły akcję na Łomżę.

O godz. 20 m. 30 straż przednia II bryg. kaw. rozpoczęła bój z kawalerją i piechotą npla w rej. Budy Czarnockie.

Po zaciętym boju zajęła tą miejscowość.

Około godz. 23,15 przednie oddziały 2 bryg. kaw. weszły w styczność z północnymi fortami Łomży, lecz były odpędzone od fortów silnym ogniem broni ręcznej i maszynowej.

W nocy II brygada kaw. odeszła na Kobylin. Tam zgrupowały się również główne siły 10 dyw. kaw.

W oddziałach brak było amunicji. Konie wyczerpane.

* * *

Przed frontem 15 dyw. kaw. npel w ciągu dnia 28.VII. przejawiał aktywność, walczył z uporem i czasami sam przechodził do przeciwnatarć.

Oddziały 15 dyw. kaw. napotkały w rejonie Przytuły — Kąty na silny opór okopanego npla w sile około 2. pułków piechoty i pułku kawalerji.

Piechota przeciwnika odpierała wszelkie ataki I. i III. bryg. kaw. a około godz. 15,00 sama nawet przeszła do przeciwnatarcia, tak, że I. bryg. kaw., nie rozporządzając odpowiednią ilością amunicji, zmuszona była wycofać się na Przytuły.

* * *

Wieczorem 28.VII. jednostki III korpusu konnego okopały się na linji Kobylin — Jurzec — Mieczki — Kąty — Chyliny. Tu oczekiwano na uzupełnienie amunicji.

W dniu 28.VII. — III korpus konny nie mógł wypełnić zadania, nakazanego mu rozkazem armji.

Działania dywizyj piechoty 4 armji nie były również w tym dniu zbyt udatne, tak np. 53 dyw. strzelców pokusiła się wieczorem 28.VII. o opanowanie przepraw przez Narew w rej. Strękowa Góra. Akcja ta jednak nie udała jej się.

* * *

W nocy 28/29.VII. część jednostek (2 pułki) została wydzielona ze składu III korpusu do 15 armji. W związku z tem następuje reorganizacja oddziałów III korpusu. Zachodzą również zmiany na stanowiskach dowódców brygad oraz zmiany w sztabie korpusu.

Stan korpusu po reorganizacji wynosił około 5.000 szeregowych (szable, obsługa k. m., artylerja i t. p.), z tego szabel jedynie 3.000.

Pomimo braków zaopatrzenia, zwłaszcza amunicji, stan moralny żołnierzy był wysoki, tak, jak dawniej, i ani trudy, ani braki materjalne nie były w stanie zachwiać ducha zaczepnego czerwonych kawalerzystów.

Jedynym dającym się we znaki brakiem było zupełne wyczerpanie materjału końskiego.

Ustawiczne szybkie przemarsze, bezustanna walka, nieregularne karmienie i brak odpowiedniej pielęgnacji przyczyniły się do tego stanu koni.

PODEJŚCIE DO ŁOMŻY.

Jaką wartość przedstawiał przeciwnik.

Ze słów Piłsudskiego wynika, że po porażce na Niemnie postanowił on bronić rzeki Narwi, w szczególności zaś Łomży.

Polaków niepokoiła najbardziej 4 armja, a w szczególności jej straż przednia — III korpus konny, za każdym bowiem razem głębokie obejście lewego skrzydła 1 polskiej armji, wykonane przez III korpus konny, niweczyło najlepiej nawet obmyślane plany polskiego sztabu.

Dla przeciwdziałania akcji korpusu na kierunku działań 4 armji, na skrajnym północnym skrzydle polskiego frontu, zorganizowana była specjalna grupa operacyjna gen. Roji. Sztab jej znajdował się w Grudziądzu.

Dzięki organizacji gęstej sieci wywiadowczej w grupie gen. Roji, polski sztab w końcu lipca rozporządzał już dość dokładnemi danemi o zamiarach, kierunkach działań, stanie i składzie oddziałów 4 armji.

Mając dobre wiadomości o zamierzeniach III korpusu konnego i zdając sobie sprawę z wielkiego znaczenia jego flankowego ruchu, przeciwnik postanowił za wszelką cenę zatrzymać nas pod Łomżą.

Uchwycenie Łomży przez czerwoną konnicę groziło bowiem nieprzyjacielowi utratą całej linji rz. Narwi.

W końcu lipca nieprzyjaciel rozpoczął przerzucać na Łomżę i na rz. Narew świeże siły: pułki, bataljony, a nawet oddzielne kompanje, formowane z ochotników.

Jednocześnie pospiesznie pracowano nad poprawieniem umocnień na północnych fortach (1, 2, 3) Łomży.

W końcu lipca Łomża stanowiła już, w szczególności dla kawalerji, trudno dostępną twierdzę.

Dane uzyskane z wywiadów, zeznań ludności i jeńców, jak również uciążliwe walki, trwające przez dłuższy czas pod Łomżą, potwierdziły koncentrację znacznych sił nieprzyjaciela dla obrony tego ważnego punktu strategicznego. W przybliżeniu siły te liczyć mogły więcej niż 1½ dywizji (piechoty i kawalerji).

W czasie trzydniowego boju pod Łomżą stwierdzono obecność następujących oddziałów nieprzyjaciela:

101 p. p. w składzie 4 bataljonów do 2,500 bagnetów wraz z 6 działami (3 bataljony tego pułku zostały zupełnie rozgromione pod Goniądzem i Jedwabnem),

233 pułk ochotniczy do 800 bagnetów,

5 oddział ochoniczy do 500 bagnetów,

151 i 157 pułki piech. o składzie 4 bataljonów — do 3.900 bagnetów,

7 lidzki pułk — około 600 bagnetów,

samodzielny bataljon poznański — około 500 bagnetów wraz z 4 działami,

33 bataljon zapasowy łomżyński — 550 bagnetów (uzupełniony ochotnikami w wieku 16 — 17 lat),

10 pułk kawalerji granicznej — 3 szwadrony — 450 szabel (jeden szwadron pozostał w Suwałkach, dwa szwadrony odeszły razem z oddziałami 1 pułku pogranicznego wzdłuż granicy niemieckiej na Mławę),

1 pułk kawalerji granicznej — 4 szwadrony (2 szwadrony odeszły wraz z oddziałami 10 p. kaw. na Mławę),

14 pułk artylerji (3 baterje).

Razem w rejonie Łomży i na fortach zdołał nieprzyjaciel zgromadzić do 7,850 bagnetów, 1,050 szabel, 20 dział, 4 czołgi, nie licząc tych oddziałów, które do chwili natarcia na Łomżę zostały już rozbite przez korpus (41 pułk suwalski, 13 pułk ułanów i 3 bataljon 101 pułku).

W czasie bitwy zostało wyjaśnione, że oprócz powyższych oddziałów w nocy z dnia 29/30 lipca wyładowano w Ostrołęce i skierowano szybko na Łomżę przybywające z Warszawy i z Poznania 205 i 108 pułk piechoty oraz 3 pułki kawalerji.

Rankiem dnia 29 lipca 13 dyw. kaw. rozpoczęła natarcie.

Pierwsza jej brygada (najsłabsza) — działająca wzdłuż traktu Przytuły—Jedwabne natrafiła na silny ogień artyleryjski i k. m. nieprzyjaciela, okopanego w odległości 3 wiorst na południe od Przytuł.

Brygada spieszyła się, ruszyła do natarcia: jednakże pomimo początkowego nieznacznego powodzenia, była ona z powrotem przez

npla odrzucona na stanowiska wyjściowe. Nieprzyjaciel użył tu swych odwodów.

II bryg. kaw., również w szyku pieszym, wspomagana przez swoje baterje z m. Mieczki, rozpoczęła natarcie w ogólnym kierunku na wieś Kubrzany.

Natarcie brygady szło zupełnie dobrze, ale z powodu cofnięcia się I bryg. kaw. lewe skrzydło II bryg. kaw. zostało zagrożone przez nieprzyjaciela.

Trzeba było wprowadzić do działania odwód brygady i wzmocnić nim cofającą się I bryg. kaw.

Jednocześnie dwa pułki III bryg. kaw. rzucone były przez d-cę 15 dywizji w szyku konnym przez Brychy — Kąty dla uderzenia na prawe skrzydło nieprzyjaciela.

Rozegrała się tu dwugodzinna bitwa.

Około godz. 7,30 głębokie obejście skrzydła i tyłów nieprzyjaciela przez 60 pułk kaw. z 10 dyw. kaw., działającej w kierunku na Kownaty, spowodowało zachwianie się nieprzyjaciela. Rozpoczął on powoli cofać się na Łomżę i Wiznę.

O godz. 8,00 — V bryg. kaw. parła nieprzyjaciela od północy, szarżując konno, i w odległości 5 wiorst na północ od Jedwabne chwyciła 100 jeńców, 6 k. m. i 1 działo ciężkie.

Nieprzyjaciel w sile do 2,000 piechoty, pułku kaw., oraz kilku dział, przeciwstawiał się nam z uporem i czepiał się każdego dogodnego skrawka terenu, odchodząc powoli na południe.

O godz. 8,55 Jedwabno było opanowane przez oddziały I i II bryg. kaw., poruszające się koncentrycznie wśród zalesionej okolicy.

Oddziały 15 dyw. kaw. depcząc po piętach cofającego się npla, wtargnęły o godz. 12-ej do Kownat.

Nieprzyjaciel pozostawił w naszym ręku wielu jeńców i zarąbanych. O godz. 14 cofnął się do lasu i zatrzymał się o 2 wiorsty na południe od m. Kownaty.Od północy nieprzyjaciel osłaniał się wzdłuż rzeki, jednocześnie oddziały npla odrzuciły 60 pułk kozaków z lasu, położonego na północ od m. Jeziorki.

O godz. 15 nieprzyjaciel został tu ostatecznie rozgromiony dzięki wspólnym wysiłkom I i II bryg. kaw. od północy i III bryg. kaw., działającej od wschodu przez m. Olszyny, oraz dzięki współdziałaniu 60 pułku kozaków od południa.

Oddziały 15 dyw. kaw. chwyciły do 500 jeńców, kilkadziesiąt k. m. i znaczne tabory.

Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty, — wielu było zarąbanych.

Trakt Jedwabno — Łomża z obu stron zasiany był trupami Polaków i niedobitki tylko zdołały przerwać się przez Jeziorki i skryć się w forcie Nr. 2.

Po oczyszczeniu lasu z robitków nieprzyjaciela, główne siły 15 dyw. kaw. zajęły o godz. 16-ej Jeziorki, gdzie stanął również 60 pułk kozacki.

Sztab 15 dyw. został we wsi Kownaty.

Nieprzyjaciel próbował dwukrotnie z fortu Nr. 2. przejść do natarcia na Jeziorki, aby pomóc cofającym się własnym oddziałom, za każdym jednak razem ponosił znacznie straty i zostawał powstrzymany przez oddziały 10 dyw. kaw., zajmujące już w tym czasie Budy Czarnockie.

Nieprzyjaciel zajmował północne przedmostowe forty Nr. 1, 2 i 3 i silnym ogniem ostrzeliwał nacierające oddziały 15 dyw. kaw., których linje tyraljerskie około godz. 22,00 doszły już do folwarku Elżbiecin. Podciągnięte do przodu baterje 15 dyw. kaw. wyjechały na linje i ześrodkowanym ogniem ostrzeliwały baterje przeciwnika na forcie Nr. 3 zmuszając je do milczenia.

10 dyw. kaw., pomimo rozkazu d-cy korpusu spóźniła się w dn. 29 lipca z działaniem.

Rankiem wysłano jedynie 60 pułk kozaków przez Dobrzyjałowo z zadaniem uderzenia na Jeziorki; — główne siły 10 dyw. kaw. rozpoczęły działanie dopiero około godz. 12 w południe.

O godz. 13 odrzuciły one oddziały 101 pułku (jeden bataljon) i zajęły Kisielnicę.

Nieprzyjaciel cofnął się na fort Nr. 1, częściowo zaś na Jeziorki.

I bryg. kaw. opanowała Czarnocin, skąd wysłała jeden szwadron na rozpoznanie do rejonu Nowogród. II bryg. kaw. zajęła Budy Czarnockie.

Sztab 10 dyw. kaw. przeszedł do dworu Kisielnica.

Dowódca 10 dywizji meldował, że ludzie i konie są już zupełnie wyczerpani.

60 pułk kozaków wyparł nieprzyjaciela około godz. 8,00 z Dobrzyjałowa, poczem walczył przez kilka godzin w lesie i dopiero około godz. 14-ej zajął Jeziorki (od północno-zachodu), chwytając tam wielu jeńców oraz część taboru 101 pułku.

Pragnąc dopomóc 15 dyw. kaw. działaniem na tyły nieprzyjaciela, 60 pułk kozaków rozpoczął ruch z Jeziorka na północ, wpadł jednak w lesie pod silny ogień k. m. i artylerję i zmuszony był do cofnięcia się na Budy.

W chwili, gdy nieprzyjaciel wychodził z lasu, 60 pułk kozaków ponownie rozpoczął natarcie na Jeziorki i przyczynił się w ten

sposób do rozbicia piechoty nieprzyjacielskiej przez oddziały 15 dyw. kaw.

O godz. 18 dowódca III korpusu otrzymał w m. Jedwabno wiadomości o zupełnym rozbiciu nieprzyjaciela w rejonie Jeziorek, przewidując jednak trudności uchwycenia Łomży od północy, wydał o godz. 19 następujący rozkaz:

„10 dyw. kaw. uchwyci za pomocą jednej brygady przeprawy przez Narew przeprowadzi dokładne rozpoznanie rzeki na odcinku Nowogród — Łomża, celem odnalezienia brodów przez rzekę, promów, mostów oraz dogodnych podejść dla budowy mostu.

Z wyniku rozpoznania sporządzić dokładne sprawozdanie załączając szkice.

D-ca 15 dyw. kaw. nakaże dokładne rozpoznanie rejonu Drozdowo, Bronowo, Wizna i wyszukanie przepraw przez Narew w rejonie Piątnica — Bronowo".

W związku z powyższym rozkazem d-ca 10 dyw. kaw. zameldował d-cy korpusu przemęczenie koni i ludzi i korzystając z tego, że w czasie akcji dnia 29 lipca był już wysłany w kierunku Nowogrodu oddział rozpoznawczy, wysłał tam obecnie jedynie jeden szwadron 56 pułku kaw.

W sztabie korpusu dowiedziano się dopiero o godz. 1,30 dnia 30 lipca, że oddział rozpoznawczy przerwał się przez osłonę nieprzyjaciela i w dniu 29 lipca o godz. 16-ej uchwycił jeden z mostów w Nowogrodzie (były dwa mosty), lecz że został wkrótce odrzucony na północ od Nowogrodu.

Wspomniany oddział rozpoznawczy, wspomagany przez wysłany tam szwadron 56 pułku kaw., przeprawił się ponownie w ciągu nocy przez rzekę i opanował Nowogród, jednakże piechota npla odrzuciła go znów na północny brzeg Narwi.

NATARCIE NA UMOCNIENIA ŁOMŻY.

W czasie, gdy główne siły korpusu zbliżały się do rejonu Łomży, npel począł wykazywać aktywność i o godz. 18 dnia 29 lipca przeszedł do energicznego działania z fortów 1, 2 i 3, został jednak wszędzie odparty.

II bryg. z 10 dyw. kaw. odrzuciła natarcie przeciwnika i na karkach cofających się jego oddziałów wtargnęła na fort Nr. 1, poczem zajęła północną przeprawę.

Jednocześnie 60 pułk kozacki i II bryg. z 15 dyw. kaw. podsunęły się już w tym czasie, odrzuciły natarcie nieprzyjaciela i przeszły do energicznego natarcia z folwarku Elżbiecin na fort Nr. 2 i 3.

W boju wręcz nieprzyjaciel i tutaj został odrzucony na południową przeprawę.

Pozostałe oddziały 10 i 15 dyw. kaw. nie brały udziału w boju i nie wyzyskały osiągniętego powodzenia.

Nieprzyjaciel, zastraszony powodzeniem czerwonej konnicy, rzucił z Łomży wszystkie odwody i o godz. 20 minut 10 przy wsparciu licznej artylerji i czołgów ruszył do natarcia na północną przeprawę, odrzucił 2 bryg. kaw. i zpowrotem zajął fort. Nr. 1.

60 pułk kozaków i II bryg. z 15 dyw. kaw. niewytrzymały również natarcia nieprzyjaciela, opuściły forty Nr. 2 i 3.

Około godz. 21 dnia 29 lipca oddziały korpusu okopały się w odległości 300 — 350 kroków od linji fortów.

O godz. 20 sztab korpusu przybył do Kownat.

Po otrzymaniu pierwszych wiadomości o natarciu nieprzyjaciela d-ca III korpusu zadecydował, by nocnym atakiem ostatecznie odrzucić nieprzyjaciela na lewy brzeg Narwi, poczem sforsować rzekę na zachód od Łomży, względnie w rejonie Nowogrodu.

W związku z tą decyzją oddziały korpusu otrzymały następujące rozkazy:

a) D-ca 10 dyw. kaw. — jedną bryg. kaw. prowadzić dalej rozpoznanie rejonu Nowogrodu i uchwycić tam przeprawy; pozostałymi siłami jednocześnie z 15 dyw. kaw. i po dokładnem przygotowaniu artyleryjskim atakować lewe skrzydło nieprzyjaciela (ze wsi Czarnocin) i odrzucić go za Narew. Po wypełnieniu nakazanego zadania zostawić brygadę kaw. w Nowogrodzie, przekazać osłonę przeprawy pod Łomżą 15-ej dyw. kaw., pozostałe siły zgrupować w rejonie Chlubne — Penza.

b) D-ca 15 dyw. kaw. — po dokładnem przygotowaniu artyleryjskiem atakować jednocześnie z 10 dyw. kaw. nieprzyjaciela wzdłuż strumyka Jeziorki, jedną bryg. kaw. obejść prawe skrzydło nieprzyjaciela przez wieś Kalinowo. Po wypełnieniu tego zadania zgrupować się w rejonie Czarnocin — Piątnica — Kalinowo.

c) D-ca 10 i 15 dyw. kaw. winni rozpocząć natarcie punktualnie o godz. 24, ściśle współdziałając ze sobą.

O godz. 23 otrzymano od d-cy 10 dyw. kaw. meldunek o tem, że z powodu zupełnego wyczerpania oddziałów wysłał on na Nowogród jedynie jeden szwadron i że oddziały jego będą w stanie rozpocząć natarcie dopiero rankiem 30 lipca

W odpowiedzi na to wysłano następujący rozkaz:

„Z meldunków Waszych spostrzega d-ca korpusu, że pomimo niejednokrotnych napomnień, działacie w dalszym ciągu rozbieżnie.

D-ca korpusu kategorycznie nakazuje, by po otrzymaniu tego rozkazu — niezwłocznie zająć jedną brygadą przeprawę pod Nowogrodem, ubezpieczyć sobie tyły przeprawy.

Poprzedni rozkaz zostaje o tyle zmieniony, że po wypełnieniu zadania opanowania przeprawy pod Łomżą, — dywizję należy zgrupować w rejonie Baliki — Dębniki — Nowogród, utrzymując w tym ostatnim conajmniej jedną brygadę.

Rozpoznanie prowadzić na Stanisławów — Czartoryja — Miastkowo — Szczepankowo i Łomża.

Wykażcie w swoich działaniach maximum inicjatywy i energji. Nr. 588/W. Szef Sztabu Korpusu (—) Jurszewskij".

Pomimo tego z powodu zmęczenia oddziałów korpusu, natarcie można było rozpocząć dopiero o świcie 30.VII.

O godz. 3 min. 10, po przygotowaniu artyleryjskiem, oddziały 15 dyw. kaw. ruszyły w dwóch grupach do natarcia na forty Nr. 2 i 3.

III bryg. kaw. wykonała ruch okrężny przez Drozdowo i o godz. 8,00 zajęła Kalinowo, wyrąbawszy wszystkich półsennych obrońców tej wsi. Brygada przegrupowała się do walki w szyku pieszym i o godz. 9-ej opierając się swem skrzydłem o wieś Kalinowo a prawem o lasek ½ klm. na wschód od folwarku Elżbiecin, rozpoczęła natarcie na fort Nr. 3.

W tym czasie I bryg. kaw., rozwinięta w szyku pieszym od folw. Elżbiecin do drogi Wyżyki — Kalinowo, rozpoczęła również natarcie na fort Nr. 3.

10 dyw. kaw. działała w sposób następujący: I bryg. kaw. nacierała przez Czarnocin i folw. Marjanka na fort Nr. 1; 60 pułk kozacki z folw. Pokrzywy wzdłuż doliny Jeziorki na fort Nr. 2. II bryg. kaw. dopiero o godz. 10 dnia 30.VII. zgrupowała się w Cydzyniu, poczem skierowała się wzdłuż prawego brzegu Narwi na Nowogród.

Przed godz. 10-tą rozgorzała zacięta walka na wszystkich odcinkach bojowych. Obie strony wykazały niezmordowaną energję, upór i bohaterstwo. Korpus napotkał tu po raz pierwszy na rozpaczliwy opór Polaków.

Oddziały III bryg. kaw. złamały opór npla i o godz. 10 podeszły do południowego skraju wsi Piątnica, lecz tu natknęły się na podwójne rzędy drutów kolczastych, okalających od południa fort Nr. 3. W szeregach III brygady powstało pewne zamieszanie. W tej samej jednak chwili I brygada, posuwająca się wzdłuż traktu, wtargnęła do fortu Nr. 3. Rozpoczął się bój wręcz. Oddziały I i III

bryg. kaw. torowały sobie drogę granatami ręcznemi i mimo bohaterskiej obrony garnizonu, fort został zdobyty.

Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty i cofał się na południową przeprawę, pozostawiając w naszych rękach swoje karabiny maszynowe.

Artylerja 15 dyw. kaw. wystrzelała już wszystką posiadaną amunicję i nie byłaby w stanie wspierać nowego natarcia. Skutkiem tego dalsze natarcie na południową przeprawę stało się niemożliwe. Nieprzyjaciel, wyczuwając to, organizował zabójczy ogień odgradzający — zasypał fort Nr. 3 i znajdujące się tam oddziały I i III bryg. kaw. krzyżowym ogniem karabinów maszynowych z fortu Nr. 2 i artylerji z lewego brzegu Narwi.

Jednocześnie z akcją 15 dyw. kaw. — rankiem 30.VII. rozpoczęła natarcie również I brygada 10 dyw. kaw. Odrzuciła ona nieprzyjaciela fort Nr. 1, lecz tu pod morderczym ogniem linja jej zapadła w terenie na 20 — 30 kroków przed fortem.

60 pułk kozaków, który nacierał wzdłuż doliny strumyka Jeziorki, musiał zmienić kierunek, by częścią swych sił przejść z pomocą I brygadzie. Bój trwał około godziny, gdy wreszcie oddziały 10 dyw. kaw., wspomagane skutecznie ogniem artylerji, wtargnęły od północy i zachodu na fort Nr. 1.

Pomimo wszelkich wysiłków nie udało się korpusowi zdobyć najwyższego i najlepiej umocnionego fortu Nr. 2, jakkolwiek w niektórych miejscach nasze linje tyraljerskie podsunęły się na 20 — 50 kroków od fortu; brak amunicji artyleryjskiej uniemożliwił wsparcie tej akcji.

Nieprzyjaciel kilkakrotnie usiłował odebrać utracone forty Nr. 1 i 3, ale za każdym razem piechota jego przerzucona przez mosty na prawy brzeg rzeki — dostawała się pod silny ogień naszych karabinów maszynowych, ponosiła wielkie straty i cofała się zpowrotem do Łomży. Sytuacja taka trwała do godz. 17-ej. W tym czasie oddziały otrzymały rozkaz dow. korpusu, by przerwać dalsze natarcie, pozostawić jedynie silne oddziały styczności i wycofać się.

Decyzja powyższa spowodowana była tem, że około godz. 16,00 dnia 30.VII. otrzymał korpus od d-cy armji nowy rozkaz (Nr. 15 wydany dn. 29.VII. o godz. 14, m. 35).

Rozkaz ten dawał korpusowi nowe zadanie.

„Posunąć się w kierunku na Ostrołękę, Przasnysz, zająć Ciechanów, zabezpieczyć swoje skrzydło od strony Mławy".

Sztab korpusu wieczorem dnia 31.VII. winien znaleźć się w Ciechanowie".

W myśl tego samego rozkazu 53 dywizja strzelców miała wyjść na rzekę Omulew, opierając lewe skrzydło o Ostrołękę; 18 dywizja kierowana była na Narew na południe od Ostrołęki i miała zadanie chwycić przeprawy po obu stronach Rożan. 12 dywizja miała zgrupować się w odwodzie armji w Łomży, wysłać jedną brygadę z Grajewa przez Kolno na Chorzele.

Oczywiste, że dla korpusu kawalerji ten nowy kierunek był bardziej odpowiedni, niż frontalne ataki fortów Łomży. Rozkaz d-cy armji nie liczył się jednak zupełnie z sytuacją istniejącą na froncie armji w dniu 29.VII., ponadto kłopotliwem było również zagadnienie wyciągnięcia oddziałów korpusu, związanych na fortach walką z nieprzyjacielem.

W dniu 30.VII. o godz. 17.00 odczuwając już zbliżanie się 12 dywizji strzelców, d-ca korpusu dał następujący rozkaz przygotowawczy:

„Wobec oczekiwanego nadejścia piechoty nakazuję przerwać natarcie, dać odpoczynek oddziałom.

D-ca 18 dyw. kaw. pozostawi oddziały dla dozorowania przepraw pod Łomżą: wycofa dywizję do rejonu Jeziorki — Budy.

D-ca 10 dyw. kaw. pozostawi obserwację na przeprawach pod Nowogrodem, zgrupuje dywizję w rejonie Rutka — Skroda — Serwatki — Morgowniki".

Dopiero rankiem 31.VII. oddziały korpusu były w stanie zgrupować się w nakazanych rejonach.

Lecz w tym właśnie czasie otrzymano od d-cy armji następujący rozkaz:

„Celem przeszkodzenia nieprzyjacielowi ewakuacji na Warszawę nakazuję jedną dywizję kaw. rzucić z Łomży na stację Małkinia, zniszczyć mosty na Bugu. Nr. 01212".

Najwidoczniej sztab 4 armji nie był zorjentowany co do położenia na froncie swej armji i sytuacji III korpusu.

Wobec tego d-ca III korpusu odpowiedział jedynie przez radjo: „Zadanie może być wykonane jedynie po zdobyciu Łomży".

W dniu 20 i 30.VII. nieprzyjaciel stawiał również silny opór piechocie 4 armji.

53 dywizja strzelców przez cały dzień 29.VII. nie zdołała przejść na lewy brzeg Narwi w rejonie Strękowa Góra. Dopiero dnia 30.VII. opanowała ten rejon i wieczorem zajęła Wiznę. 18 Dywizja strzelców doszła do linji Tykocin — Żerdziany. 12 dywizja strzelców wieczorem dnia 30.VII. osiągnęła Radziłów.

FORSOWANIE RZEKI NARWI.

W godzinach popołudniowych dnia 31.VII. oddziały III korpusu rozpoczęły ruch w kier. zachodnim; jedna tylko brygada 15 dyw. kaw. pozostała w rej. Łomży, oczekując zluzowania przez piechotę 12 dyw. strz.

Około godz. 17.00 d-ca korpusu otrzymał nowy rozkaz od d-cy 4 armji przynoszący znów dla korpusu zasadniczą zmianę zarządzeń w stosunku do poprzednio otrzymanego rozkazu Nr. 15.

Nowy ten rozkaz wydany przez d-cę armji w dniu 31.VII. o godz. 10 m. 5 brzmiał jak następuje:

„— Nieprzyjaciel powstrzymuje korpus konny na fortach Łomży.

„— Nakazuję:

Dwie brygady 12 dyw. strzelców do wieczora dnia 31.VII. zajmą Łomżę.

„— Korpus konny przeprawi się w rejonie Nowogrodu i działaniem na tyły nieprzyjaciela współdziałać będzie z uderzeniem 12 dyw strzelców".

Oddziały korpusu zmuszone były znów zmienić kierunek swych działań: — maszerując już w poprzednio nakazanych kierunkach, otrzymały teraz następujący rozkaz d-cy korpusu:

a) D-ca 10 dyw. kaw. uchwyci bezwłocznie przeprawy przez Narew w rej. Nowogrodu i całą dywizją zebraną w kułak uderzy na tyły nieprzyjaciela w kierunku na Łomżę i Kraskę, starając się przeciąć nplowi drogi odwrotowe.

b) D-ca 15 dyw. kaw. przeprawi się przez Narew na zachód od Nowogrodu—zajmie Miastkowo, poczem ruszy przez Ostrów na stację Małkinia gdzie zniszczy mosty.

Rozkaz ruchu na Małkinię był wydany jedynie dla tego, by wypełnić zarządzenia d-cy armji. D-ca korpusu zdawał sobie sprawę z nieżyciowości tego zarządzenia i wiedział, że 15 dyw. kaw. mając przemęczone konie nie będzie w stanie wykonać stuwiorstowego rajdu.

Sztab III korpusu na godz. 21,00 przeszedł do m. Konty, dwie brygady 15 dyw. kaw. w ciągu nocy skierowane były do rejonu Zbójna — Dębniki.

Luzowanie trzeciej brygady w rej. fortów w Łomży trwało do późna w noc, brygada miała możność odejść za swoją dywizją dopiero o godz. 24.00 dnia 31.VII.

Główne siły 12 dyw. strzelców o godz. 20.00 dnia 31.VII. zgrupowały się: XXXVI brygada we wsi Jeziorki i XXXV brygada we

wsi Budy Czarnockie, oddziały przednie tej brygady zluzowały na linji fortów wspomnianą już I brygadę 15 dyw. kaw.

12 dyw. strzelców otrzymała na dzień 1.VIII. zadanie atakowania i zajęcia Łomży, XXXV brygada miała przeprawić się przez Narew w rej. Piątnicy, XXXVI brygada miała przejść przez Drozdowo i zbudować most w rej. wsi Siemień. D-ca artylerji 12 dywizji otrzymał rozkaz zgrupowania całej artylerji dywizyjnej w rej. Jeziorki — Drozdowo.

* * *

W dniu 1.VIII. w godzinach porannych 10 dyw. kaw. sforsowała rz. Narew i zajęła Nowogród.

D-ca dywizji pozostawił w Nowogrodzie swój sztab pod osłoną niewielkiego oddziału kawalerji, sam zaś z siłami głównemi dywizji ruszył na Łomżę.

O godz. 10.00 osiągnięto linję rz. Łomżyczka — 60 pułk zdobył Kraskę.

10 dyw. kaw. zetknęła się tu z oddziałami garnizonu Łomży, które, chcąc zapobiec osaczeniu, przeszły do energicznych przeciwnatarć.

Około godz. 11.00 od strony Miastkowa uderzył na Nowogród 205 pułk piechoty nplskiej, skutkiem czego sztab dywizji i jedna brygada wycofały się na prawy brzeg Narwi. Nowogród został zajęty przez Polaków.

Pozostałe na prawym brzegu Narwi I brygada kawalerji i 60 pułk kaw. otrzymały rozkaz zaprzestania boju na rz. Łomżyczce i uderzenia na tyły 205 pułku pod Nowogrodem.

Około godz. 18.00 oddziały te uderzyły na Nowogród przez Mątwicę i przez Sławiec. Pozostałe oddziały 10 dyw. kaw. wspomagane ogniem artylerji rozpoczęły jednocześnie natarcie na Nowogród od strony północnej przez most wschodni.

15 dyw. kaw. częścią swych sił nacierała od północy na Nowogród przez most zachodni. Częścią zaś sił działała przez przeprawę pod Parzychami.

Oddziały polskie znajdujące się w rej. Nowogrodu (205 pułk piechoty, 108 i 115 pułk kaw.) zostały otoczone.

W wyniku zaciętej walki 205 pułk został niemal doszczętnie wyrąbany.

Po zlikwidowaniu oddziałów polskich w rej. Nowogrodu 10 dyw. kaw. przeszła ponownie do działania na Łomżę i w nocy zajęła Kupiski i Janowo, napotykając już silny opór nieprzyjaciela.

* * *

Nocą z 1 na 2.VIII. nieprzyjaciel rzucił z Łomży dwa pułki piechoty i przy współdziałaniu samochodów pancernych ponownie przeszedł do natarcia na 10 dyw. kaw. — odrzucił ją na Mątwicę.

W tym czasie 15 dyw. kaw. jedną swą brygadę wysłała przez Miastkowo — Śniadowo na Małkinię. Brygada ta o świcie 2.VIII. zaatakowała Śniadowo wzięła tam m. in. 450 jeńców i 2 czołgi, lecz napotkała na południe od Śniadowa posiłki piechoty nieprzyjacielskiej nadchodzące od Ostrowia; mając przemęczone konie i nie rozporządzając dostateczną ilością amunicji, — wycofała się na Miastkowo.

III brygada 15 dyw. kaw. uderzyła o świcie 2.VIII. przez Sławiec — zajęła wieś Bożenica, rozbiła tam kompanję piechoty przeciwnika.

Nieprzyjaciel zagrożony na skrzydle i party z frontu przez oddziały 10 dyw. kaw. wycofał się pospiesznie na linję rz. Łomżyczki — otrzymał tam posiłki i powstrzymał działanie 10 dyw. kaw. do godz. 14.

Po zaciętym boju pod Kraską i Łomżycą około godz. 14. oddziały 10 dyw. kaw. wdarły się do Łomży od południa i zachodu. Jednocześnie od wschodu weszły do miasta oddziały XXXVI brygady strzelców z 12 dyw. strzelców.

Garnizon Łomży rzucił się w rej. Zawad na lewe skrzydło XXXVI brygady odrzucił je i przerwał się na Zambrów.

Ze względu na przemęczenie koni d-ca 10 dyw. kaw. nie był w stanie zarządzić pościgu całą dywizją — jeden tylko 60 pułk rzucony został na Czerwony Bór.

* * *

Bitwa 12 dyw. strzelców 1 i 2.VIII. miała przebieg następujący:

1. sierpnia — XXXV brygada atakowała frontalnie przemościa łomżyńskie, XXXVI brygada zbudowała most pod Drozdowem i usiłowała przeprawić się na lewy brzeg Narwi. Akcja ta nie udała się, brygada poniosłszy znaczne straty, wycofała się zpowrotem na Drozdowo.

Rankiem 2 sierpnia XXXV brygada (po silnym przygotowaniu artyleryjskiem) zaatakowała ponownie forty i zdobyła część pozycji nieprzyjacielskiej — XXXVI brygada powtórzyła swój manewr od Drozdowa i tym razem, mimo znacznych strat, przeprawiła się na lewy brzeg pod wsią Siemień.

Garnizon Łomża otoczony ze wszystkich stron opuścił forty, przebił się pod Zawadami i spiesznie wycofał się na Zambrów —